

## KRONIKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, —  
miesięcznie koron 3, — z odnośzeniem do domu, lub przesyłką  
pocztową kwartalnie koron 10. — miesięcznie koron 3.35.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie  
50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena  
podwójna. Na marginesie stron środkowych cena  
półtora raza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach  
duży rabat.

## RADOMSKA

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5.

W sali b. Gimnazjum męskiego

91—0

## Teatr Polski H. CZARNECKIEGO

W niedzielę 25-go sierpnia r. b.

## Gdy dwoje się kocha

operetka w 3-ch aktach E. Eyslera

TANCE — EWOLUCJE.

We wtorek 27-go sierpnia r. b.

## Księżniczka Czardasza

rekordowa operetka w 3-ch aktach

E. Kalmana

TANCE — EWOLUCJE.

W środę 28-go sierpnia r. b.

Wesele w czasie  
rewolucji

komedia w 3-ch aktach Michaelisa

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni W-go Suchańskiego, a w dni przedstawień o g. 7-iej w kasie teatru.

Początek o godzinie 8 m. 15 wieczorem.

## Z minionych dni.

Pamiętam jak dziś... Jasny słoneczny poranek. Wymarsz z Radomia. Garstka młodych zapaleńców przebojem rwała się, pod sztandar Brygady.

Z hymnem strzeleckim na ustach porzuciliśmy mury miasta. Pamiętam... dworek w Sycynie, pierwsze mundury strzeleckie, karabiny.

Daleki szlak naszej drogi—Janowiec, Puławy, Lublin, głębokie etapy Wołyńskie. W pamięci żyją jeszcze tradycje naszej pracy żołnierskiej, pierwszych trudów i walk. Zabłoka, Kukła, Kamieniuchy, Miedwieżja, Wielkie. Potem ataki lipcowe 1916 roku, huraganowy rozpęd mas rosyjskich na nasze stanowiska. Przeżyliśmy ciężkie i odpowiedzialne chwile, aż po smutny tragiczny epizod dobrowolnej niewoli.

W rowie strzeleckim bagnet nasz wykuwał posąg ojczyzny, wycie wrażeń kul wiązało nam żołnierską legendę Polski.

Wyzwanie walki zarazem rzuciliśmy spodlonemu społeczeństwu w niezawstydzoną twarz.

Ostatnim czynem naszym uratowaliśmy ideę szarego munduru strzeleckiego z sierpa 1914 r.

W duszy gwałtownej, zoranej trudem bojowym w rowach strzeleckich usłyszeliśmy krzyk sumienia Ojczyzny.

Podjęliśmy nierówną rozpaczliwą walkę o honor munduru.

W drutach obozu głos nasz pozostał bez echa, krzyk naszej walki skonał w pohurach grobach baraków.

I dziś możemy sobie śmiało i dumnie spojrzeć w oczy.

W obliczu wielkiej chwili dziejowej i toczących się w huraganie wojny wypadków sztandar nasz utrzymaliśmy w dłoni.

Wobec przyszłych dziejów, wobec historii pozostaliśmy czysti.

E. Kołodziejewski.

kompromisy. W młodzi naszej żył nieprzerwany sen o szpadzie...

Wstanie kiedyś Ona Wolna, Niepodległa i Zjednoczona w szumie sztandarów, przy odgłosie surm bojowych—szczęśliwymi w Niej będą wszystkie warstwy społeczne bo dobrze zrozumiany demokratyzm kierować Nią będzie, a przy niej na warcie stanie Jej zdobywca—żołnierz—obywatel... Takie były pragnienia, takie myśli i wizje Jutra. I oto skoro tylko nastąpiła możliwość ruszenia, zadrgały serca młodzieńcze „iść, iść—spełnić najświętszy obowiązek względem Ojczyzny—ucieleśnić swe hasła i frazesy—dość częściej gadałiny”. W cichy sierpniowy poranek odchodzili chłopcy do Brygady, by tam pod przewodem odtwórcy polskiej chwały żołnierskiej, Józefa Piłsudskiego bić się za Polskę. Ponure i smutne było pożegnanie z miastem rodzinnym—żegnali tylko koledzy i przyjaciele oraz kilku, dosłownie kilku zaledwie reprezentantów społeczeństwa—Radom rozstawał się ze swymi synami i braćmi obojętnie, sceptycznie — „Warcjaci” szepotali jedni — „Zapaleńcy” — nie schodziło innym z ust. Nic to jednak nie zrażało radomskiej „wiary”: z radosną pełną zapału piosnką opuścili Radom, wierząc, iż Jutro szczęśliwe wszystko wynagrodzi. Poszli Lubelską szosą przez Zwolęń, Lublin, szeregami dróg i drożyn aż na błota pińskie. Z ufnością, że idą w imię Wielkiej sprawy, w imię Wolności. Z nadzieją, że Prawda zwycięży. Na błyszczących bagnietach na metalowych orzełkach strzeleckich widniała legenda Wolności. Serca ożywiała jedna tylko myśl — dla Polski. I przeszła przed tą garstką cała gehenna bólów, walk, rozterek, wątpliwości, radości, żalów i nadziei. Przeszła jak mglista mara, nie pozwalając im nawet nacieszyć się Wielkością wschodzącego Jutra. Brutalizm intrygi pozakulisowej ze strony społeczeństwa, mieczanie się czynników obcych złamało piękną nić przyszłości, otwarto przed naszymi żołnierzami obozy Szczypiorni—bohaterskie boje, zmagania nie zyskały nic, prócz zimnych pochwał papierowych—żołnierz zamiast podzięk, poszedł do obozu w Szczypiornie. Uratował tylko godnie honor Narodu i żołnierza polskiego przypomniał światu, iż istnieje „jakaś Polska (quelque chose qu'une Pologne), która mogła wydać Piłsudskiego i jego żołnierzy i zbudził z letargu społeczeństwo. Nie jego wina, że pragnienia jego się nie ziściły — wszak on chciał Wolności i walczył o nie—odpowiedzialność spada na społeczeństwo....

Wiatr przyniósł im powiew dojrzałej pszenicy Nad ziemią gdzie płynie miód słodki i mleko Lecz sierpów nie wzięli do męznej prawicy Padł rozkaz i poszli daleko.

Tak się skończył piękny sen o Wolności

## W ROCZNICĘ.

Padł rozkaz i poszli i wszystko rzucili co mieli.  
I poszli—tam poszli gdzie iść im kazano.  
Gdy słońce wstawało w złocistej mgli bieli.  
W radosne sierpniowe szli rano.  
(„Poszli” Feliks Sowa).

W tych dniach upłynęła 3-cia rocznica wymarszu radomskiego plutonu w pole, do Brygady. Trzy lata mija od chwili, gdy garść radomskiej młodzieży, wierna obowiązkom narodowemu i wezwaniu Komendanta porzuciła domowe pielesze i poszła by w szeregach Piłsudskiego walczyć o Niepodległość swego narodu. Ciężkie warunki przedwojenne, bezustanne borykanie się z całym biurokratycznym systemem zaborem, z bezecną zagładą wszystkiego, co polskie, wyrobiło w naszej młodzieży ogromną dozę odporności, chęć czynu—niezlamaną wiarą w to, że musi kiedyś nastąpić porachunek z zaborcą, a momentem tym będzie owa wielka Wojna ludów, która zmiecie jak proch, wszelkie nalciałości obce z naszej ziemi, wreszcie nadejdzie godzina powrotu do tej

„Wielkiej Niepodległej” rozpromięta serca naszej młodzieży. Podziemna praca organizacyjna dała nam kadry legionowe, które z bagnetem w ręku pod wodzą Komendanta dn. 6 sierpnia 1914 r. przekroczyły granicę. Tym samym duchem ożywiona była i młodzież radomska. Niemożność zetknięcia się z ośrodkiem ruchu wobec warunków wojennych zamknęła ją na rok 1914/15 po za kordonem wojsk rosyjskich. Mimo to praca podziemna wrzała — szykowano się do wymarszu, myśląc wciąż, o tem, że nakaz obowiązku ojczystego to coś więcej, niż nasze codzienne sprawy czy interesa — zdawano sobie jasno sprawę, że Polski się gadaniem nie odbuduje, że tylko bagnet polski, błysk polskiego oręża może zaważyć na szali wypadków, nie jakieś tam konferencje, układy,

ale walka o Nią gdy się raz zaczyna z ojca dziedzictwem przechodzi na syna, sto razy wrogów złamana potęgą skończy zwycięstwem.

Młodym Bojownikom z oddziału radomskiego poległym za Polską część

F. Z.

## Po powrocie z kwatery głównej.

Wydział prasowy prezydium rady ministrów komunikuje:

„Dyrektor departamentu stanu Janusz ks. Radziwiłł powrócił w sobotę wieczorem z Berlina i z głównej kwatery niem. W niedzielę i poniedziałek zdawał sprawę z przebiegu swej podróży najdostojniejszej Radzie regenc. i radzie ministrów. Ks. Radziwiłł wraz towarzyszącym mu Adamem hr. Ronikierem byli we wtorek, dn. 13-go b. m. na posłuchaniu u cesarza Wilhelma i tegoż samego dnia przyjęci byli przez kenclerza Rzeszy, hr. Hertinga i jen. Ludendorffa. Prócz tego konferowali kilkakrotnie z sekretarzem stanu spraw zagr., admirałem Hintzem. Podróż dyrektora departamentu stanu miała charakter informacyjny, o ile chodzi o traktowanie spraw politycznych; obok tego miał ks. Radziwiłł sposobność przedstawić szereg postulatów, dotyczących dalszego ukształtowania stosunków administracyjnych w Królestwie.

Jako to się samo przez się rozumie, żadne zasadnicze decyzje wagi politycznej z okazji tej podróży informacyjnej powzięte nie zostały. W szczególności nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy pogłoski, zanotowane przez niektóre piśma, jakoby ze strony delegatów polskiego rządu wysuwane były w tej chwili jakiejkolwiek kandydatury na tron polski. Ks. Radziwiłł spotkał się zarówno u J.C.M. Cesarza Wilhelma, jak i u tych dostojników, z którymi miał sposobność rozmawiać, z nadzwyczaj życzliwym przyjęciem, oraz z gotowością liczenia się z żywotnymi interesami i potrzebami polskiego państwa. Dn. 19-go b. m. wieczorem udał się ks. Radziwiłł w podróż do Wiednia“.

## O umorzenie procesu legionistów.

Ze Lwowa donoszą do „Czasu“ krakowskiego:

Podobnie jak w Krakowie tak i tu zaczęła się agitacja, ażeby skłonić reprezentację miejską do akcji za umorzeniem procesu legionistów. W tym przedmiocie odbyła się narada delegatów Rady tymczasowej, na której uchwalono nie wszczynać na razie żadnej akcji aż do zbadania, czy i o ile ona istnieje jest wskazana. Delegaci, świadomi swej odpowiedzialności, podnieśli doniosłość sprawy, która wymaga jak naj-

ostrzejszego traktowania, bez względu na nieodpowiedzialne wpływy i nastroje.

W ciągu dyskusji zdarzył się epizod godny zanotowania. Na posiedzeniu, z natury rzeczy obecnym był także delegat, prezes klubu ukraińskiego, d-r. Fedak. Zażądawszy głosu, oświadczył, że jakkolwiek zdaniem jego legjony zaznaczyły się wobec Rusinów nieprzyjaźnie i Rusini nie mają żadnego powodu do sympatyzowania z nimi, to jednak do ewentualnej akcji na korzyść oskarżonych legjonistów, imieniem swego klubu się przyłącza. Czyni to zaś dlatego, że uznaje szlachetną ideę, która legjonistami kierowała, współczuje przeto z losem oskarżonych. Oświadczenie d-r. Fedaka przyjęto oklaskami“.

## Na marginesie...

Często czytamy w piśmach o istnieniu w rozmaitych miejscowościach oozmaitego też pokroju i gatunków cudotwórców. Może nie wszyscy widzą, że Radom też ma swego cudotwórcę. Bywalcy teatralni powinni mnie zrozumieć. Bo czyż nie cudu dokonał dyr. H. Czarnecki? Przypomnijcie sobie jak wyglądała sala teatralna tydzień temu, a jak wygląda dziś. Miał niewygodnych krzesel, ławek wszelkiego rodzaju i innej zbieraniny na której byli zmuszeni siadywać goście teatralni w tym radomskim „Teatrze Wielkim“, dzisiaj mamy wygodne fotele, których by się nie powstydział teatr stołeczny.

Ale żart na stronę. Jest to doprawdy wstyd dla miasta, że się nie zdobyło na jaki taki teatr. Dyr. Czarnecki, którego trzeci raz jest zmuszony gościć w sali b. gimnazjum, faktycznie, miał i ciągle ma ciężki orzech do zgryzienia, a żeby jakoś możliwie salę tę urządzić. W pierwszym roku musiał budować całą scenę, w roku zeszłym musiał reparaować dach, bo podczas pierwszego przedstawienia pierwsze rzędy zostały odświeżone prysznicem.

Znamy też wszyscy istniejące niewygody, o których też już nie jeden raz pisaliśmy, a których pomimo największych usiłowań dyr. Czarnecki usunąć nie potrafi. Do tego dodać jeszcze należy straszne niewygody za kulisami w tak zw. garderobach. Wszystko to stwarza sytuację strasznie ciężką dla dyrekcji teatralnej i powoduje częste omijanie Radomia przez rozmaitych t. zw. gastrolerów.

Obecnie buduje się sala „Corso“ w której ma być kinematograf z kabaretem. Będzie to zdaje się największa sala w Radomiu i najlepiej urządzona. Prawda scena nie wielka, ale ostatecznie wystarczyć by mogła.

Czy jednak nie byłoby racjonalniej, szczególnie wobec istnienia już w Radomiu trzech kinematografów i kabaretu, przeznaczyć tę salę na przedstawienia teatralne? Czy w tym celu nie byłoby porządkiem utworzenie jakiegoś komitetu teatralnego, któryby się porozumiał z właścicielami „Corso“, opracował repertuar i postarał się o odpowiednich ludzi dla prowadzenia teatru stałego? Przypuszczamy, że teatr racjonalnie prowadzony w Radomiu utrzymać się może, a korzyść z niego będzie większa niż z jeszcze jednego kinematografu lub kabaretu.

Rzucamy myśl, niech się odezwą w tej sprawie osoby kompetentne.

## Armja Ukraińska.

W Kijowie rozlepiono onegdaj odezwy do byłych żołnierzy - Ukraińców „pieszych, konnych tajharmatnich“, nawołując do wstępowania do specjalnej formacji wojskowej, t. zw. „Czarnomorskiego kosa kozackiego“, utworzonego za zezwoleniem hetmana Skoropadskiego.

## Nowe torpedowce włoskie.

Wiedeńska „Reichspost“ podaje następujące szczegóły zatopienia jednego z największych pancerników austriackich St. Istvan. Austriacki pancernik padł ofiarą nowego typu włoskich torpedowców, które poraz pierwszy ukazały się na wodach, — przed kilku tygodniami.

Są to małe, niezmiernie chyże, bez dymu i dymu jeżdżące łodzie motorowe.

Łodzie te mają rury przeznaczone do miotania torped.

Ponieważ łodzie te są małe i przewyższają chyżością najszybsze dotąd okręty mogą z łatwością przebywać wielkie przestrzenie i z nienacka wykonywać ataki, — niesposreżone przez łodzie patrolowe.

Nawet gdy zostały wypatrzone mogą spełnić swe zadanie, albowiem strzelanie na tak drobny i niezmiernie szybko poruszający się cel przedstawia ogromne trudności.

„St. Istvan“ został zaatakowany temi małymi łodziami z przodu.

Pod wodą przebyły one linję ochronną. Skoro wynurzyły się, by wypalić torpedę, rozpoczęto w tej chwili strzelanie z okrętów austriackich, bezskutecznie jednak, bo łodzie dzięki swej chyżości zniknęły bez śladu.

Dr. Fr. Forys.

## ŻYCIE.

Na chwilę bieg myśli przerwały Horskiemu ostatnie wrażenia. Oto, przesuwając się poczęły przed oczyma jego obrazy wspaniałego zachodu słońca, które przed chwilą rozpalalo płomieniami góry. Ostatnie promienie wieńczyły Giewont; rzeka połyskiwała opodal balkon, zaś lasy dalekie zadziwiała bogactwem barw... W tem oczy Horskiego zamgliły się, a ze serca wyrwał się krótki jęk: „ach, Boże! tak cudnie złocisz cały świat, gdybyś to tak złocił nasze życie“.

I ruchem nagłym jak błyskawica, Rozpacz pędząca z pól wojennych, obręcają gryzącą scisnęła jego wrażliwe serce. Miljony ludzi płacze już, klęcząc nad otwartymi grobami! Patrzeć muszą na wstępującą w nie z osobą ukochaną całą przeszłość swoją. Któżby nie zapłakał w chwili, w której czuje, że najlepsze się przeżyło, — że została tylko troska i niesnaski? Pierwsza garść ziemi wojennej, co padłszy na trumnę tak okropne wywołuje echo, przysypuje zarazem w ściśniętym sercu cały świat wspomnień; wszystko co wydawało się nieśmiertelne, co tu nam było niebem, staje się zimną mogiłą. Szczęśliwy, komu na niej kwiat nadziemskiej nadziei zakwitnie. Czyż to możliwe? Bo przecież tyle razy widział, jaką tajemną nadzieją drżało serce każdej matki. Jak ma uczyć to dziecko, które Bóg

jej zsyła! W myślach wymarzyła mu cudowną kolebkę; w takiej tylko królewskie spoczywają dzieci. To kolebka nie z plecionej, giętkiej wikliny, lecz z drzewa różanego, sadzona perłami. Gdyby było w jej mocy, kupiłaby szczerozłotą dla swego dziecięcia! Sama to łóżeczko ustroi w rąbki ze śnieżnej bieli, a gdy mu głowinę na miękkiej ułoży pościeli, niech zaśnie jak anioł cicho, spokojnie. I przyszło na świat to dziecic, — syn, pociecha i chluba matczyzna... A oto teraz ten straszny, krwawy rok! Po latach nadludzkich wysiłków, cierpień, kiedy stał koło matki zdrowy i silny i chciał podziękować za wszystko, w chwili kiedy synowska jego wdzięczność do głębi rozległa współczuciem przejęta, wyrazić usiłowała swą miłość, w tej chwili oderwali jej żywe ucielenione szczęście od pierśi i wystali w świat, by splacił podatek z krwi...

I przyniesiono matce kolebkę; z deszczulek sosnowych trumienkę dla syna. Syn zabity na wojnie! Setki tysięcy matek stoi nad wiecznie otwartą, krwawiącą raną serca, nad mogiłami synów! Czy na każdej mogile kwiat nadziemskiej nadziei zakwitnie?

Przez dziwne kejarzenie pojęć stanął przed oczyma duszy D-ra Horskiego w tej chwili obraz, który dawno już na jednej z wystaw całą jego uwagę do siebie przykuł. Nie można było lepiej wyrazić antagonizmu dwóch mających się nienawidzić plemion; z jednej strony uposażonego, a z drugiej wydziedziczonego syna ziemi. Obraz nosił napis, wypisany mistrzowską ręką malarza: „Kain i Abel“. Horski czuł patrząc

ongis na ten obraz, że Kain, to oracz, najemnik niewdzięcznej gleby, którą z wołem pospołu, krwawym potem uprawia. Ręce ma szorstkie i niskie czoło niewolnika. Czasami od ciężkiej pracy oderwawszy dłoń, posępny wyrobnik staje i ocierając uznajone czoło, ogląda zawistnym okiem na brata Abela leżącego w chłodzie, pod drzewem, gdzie mlekodajne trzody się pasą. Abel się modli, uśmiecha do Boga, a Bóg do niego; patrzy na ulatający ku niebu dym ofiarny, — czyta w gwiazdzistym firmamencie: ma modro oczy aniołów i jedwabne bezczynności dłoń. Jestto pradziat nadobnego pokolenia flectistów, co rozlane po wzgórzach Sabin i Grecji pasć będzie trzody Wirgiliusza i Teokryta. Żyzne pola, cień palmy, zdroj świeży, namioty pełne dzieci i owiec, wszystkie skarby Arabji szczęśliwej dla niego. Dla Kaina jałowe pole, cuchnąca studnia i nędzna chata Arabji przeklętej. Tam on żyć będzie! A kiedy po dokonanej zbrodni, na tułactwie zgnęźniała żona powije mu synów, to jeden z nich spłodzi spartańskich helotów, drugi niewolników rzymskich, trzeci gwinejskich negrów, a czwarty średniowiecznych pańskich poddanych. I każdy potomek tej rasy przeklętej rodzić się będzie z brzydką twarzą, najemną ręką, szyją zgiętą do jarzma, a grzbietem urobionym do bata. Jednocześnie dzieci Abela będą rosły swobodnie i szczęśliwe wśród róż Saaronu i winogrodu Eddadji i przeigrają życie, bo tak chciał Los, który jednych kołysze rozkosznym powiewem oazy, a drugich wędzi w palącym symunie pustyni.

(D. c. u.)

## Z książek pism i broszur.

Wyszedł z druku zesz. 23 „Wiarusa”. W artykule „Przygotowania do służby wojskowej w Polsce” Dr. M. Wyrostka, autor omawia wniesiony do Rady Stauu projekt ustawy wojskowej. Na drugim miejscu umieszczony ładny wiersz „Modlitwa legionisty” J. A. Teslera. W „Wiadomościach z taktyki” W. Drojewskiego popularnie podane zasady marsza podróznego i bojowego piechoty; w „Wisła” tegoż autora znaczenie handlowe i wojskowe tej rzeki. W „O koniu” Malewskiego—bardzo ładnie podana historia konia. W dziale „Jak bywało” opowiada prof. Tokarz o wzruszającej scenie oddania wodzowi orłów chorągwianych, ocalonych z pogromu 1812 roku przez żołnierzy (ks. Józef i żołnierze) oraz o nastroju patriotycznym włościan w czasie walki 1831 r. (Jak chłop szedł do wojska w powstaniu 1831 r.) Dwa listy—są to odpowiedzi biskupa Bandurskiego i b. pułk. W. Sikorskiego na życzenia imieninowe, złożone przez oficerów i żołnierzy wojska polskiego. W końcu przegląd życia żołnierskiego i wspominki historyczne, podające daty ważne z naszej przeszłości wojskowo-narodowej.

## Wolne posady.

Według informacji jakie otrzymał Królewsko-Polski Urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Lublinie, są w Galicji między innymi, następujące wolne miejsca (oprócz wymienionych w poprzednich komunikatach)

Firma L. A. Kurkiewicz i M. Mikos, przedsiębiorstwo budowy warsztatów kolejowych w Tarnowie, przyjmuje 10 murarzy, 15 cieśli, 2 ślusarzy, 1 azklarza na okres kilku miesięcy (płaca 16—20 koron dziennie), 8 betoniarzy (12—14 kor. dziennie) i 15 pomocników (8—12 kor. Wyżywienie w kantine 6 do 7 kor. dziennie, nocleg bezpłatny, robota od 7 rano do 6 wieczorem z jednogodzinną przerwą, zwrot kosztów podróży po upływie trzech miesięcy.

W Zakopanem znajdują miejsca: 2 murarze—20 kor. dziennie i pełne b. dobre utrzymanie, zwrot kosztów podróży, jeśli pozostaną do zimy; 1 stolarz stały, pełne utrzymanie i mieszkanie z opałem i światłem, 120 kor. miesięcznie, może być suchotnik; 2 furmanów, b. legionistów, pełne utrzymanie i mieszkanie 18 koron miesięcznie; starszy inteligentny robotnik do nadzoru innych 3,0—600 koron; pomocnik lub pomocnica buchaltera na 1/2 dnia (w Nowym Targu), 300 kor. miesięcznie, mieszkanie, opał, światło. Adresy wskaże Król.—Pol. Urząd w Lublinie.

Warsztaty firmy „Nafta” w Borysławiu poszukują zdolnych kotlarzy i pomocników kotlarskich; Fabryka maszyn rolniczych „Odlew” dawniej M. Petersheim w Krakowie (Grzegorzki)—poszukuje gisierów, tokarzy, ślusarzy, stolarzy i robotników niekwalifikowanych; E. Uderski i S-ka, Kraków, ul. Sebastjana № 20—robotników niekwalifikowanych i cieśli; Firma „Tepege”, Krosno—kilku zdolnych kotlarzy; Firma „Pelmesz” Kraków—Podgórze, ul. Mickiewicza № 9—czeladników i uczniów murarskich; kopalnia nafty „Niepodległość” w Łękach pod Krosnem—tokarza; S. Nass F. Silberger, Kraków, Karmelicka № 20—betoniarza; M. Grunberg, Zwierzyniec, Tatarska 3, Kraków—palacza; Zarząd dóbr Miżyniec, Lwów, ul. Mochnackiego № 25—szofera; Ekspozytura budowlana c. k. Namiestnictwa w Rudkach—1 buchaltera i 1 urzędnika administracyjnego; c. k. Kierownictwo budowy baraków w Oświęcimiu, Kraków, ul. Jagiellońska—1 rysownika-kopistę; inżynier Michał Mikos, Tarnów,—rysownika umiejącego projektować i wykonywać kosztorysy; Zarząd dóbr Dąbrowica p. Łozina ad Janów—pomocników gospodarskich z praktyką (60 kor. miesięcznie i skromny wikt); Zarząd dóbr Krowinka, poczta Trembowla—rutynowanego ekonomy; Fabryka „Olkos”, ul. Zamarynowska № 55, Lwów,—ślusarzy maszynowych i stolarzy meblowych; Fabryka braci Wczelak, ul. Lyczakowska № 27, Lwów—stolarzy; C. Klefn, Nowy Sącz—majstra karmelara, do wyrobu cukierków; Młyn kontraktowy w Samborze—młynarza.

Po bliższe informacje co do tych miejsc należy zgłaszać się bezpośrednio pod wskazanymi wyżej adresami.

## Uruchomienie zastępców sędziów śledczych.

„Głos” donosi:

Wskutek nader małej ilości sędziów śledczych—co wynikało ze szczupłości udzielanych dotychczas funduszy—wytworzyły się znaczne zaległości, sędziowie śledczy bawic w pierwszym rządzie zajęci byli załatwianiem spraw tak zwanych arestanczkich, to jest takich, w których oskarżeni znajdowali się w więzieniach śledczych do czasu zawyrokowania.

Obecnie ministerstwo sprawiedliwości, na wniosek prokuratora sądu okręgowego warszawskiego, postanowiło uruchomić kilkunastu zastępców sędziów śledczych, między których podzielono zaległe sprawy, w celu usunięcia w ciągu kilku miesięcy wszelkich zaległości przeważnie, w których oskarżeni nie są pozbawieni wolności.

Uruchomienie do grupy zastępców sędziów śledczych dotyczy nie tylko Warszawy lecz i okręgów prowincjonalnych.

Wogóle zaś ogólną liczbę sędziów śledczych z 6-ciu powiększono obecnie do 20-tu i tym sposobem praca pójdzie obecnie zupełnie normalnym trybem.

## Z miasta.

**Rocznica.** Z powodu 3-iej rocznicy wyruszenia do Legionów radomskiego plutonu wczoraj w kościele po-Bernardyńskim było odprawiane uroczyste nabożeństwo urządzone staraniem byłych legionistów radomiaków.

**Ruch szkolny.** Z powodu zbliżających się egzaminów i początku roku szkolnego w mieście naszym daje się zauważyć ożywienie na ulicach w skutek zjeżdżania się młodzieży szkolnej. Ruch ten najwięcej odczuwa się w sklepach, gdzie młodzież stara się zaopatrzyć w potrzebne rzeczy; ceny zaś na nie, szczególnie na kajety, rosną jak grzyby po deszczu.

**Cukier idzie.** Wydział Aprowizacyjny otrzymał wiadomość, że cukier dla Radomia został już wysłany—spodziewany więc jest w Radomiu za kilka dni.

**Zgon.** Onegdaj zmarł po krótkich cierpieniach s. p. Kazimierz Dergiman, były zawiadowca stacji Miechów, brat znanego w Radomiu p. Bolesława Dergimana, byłego sekretarza oddziału ruchu w Radomiu.

**Nauka szewctwa.** Z powodu niesłychanie wysokich cen pobieranych za najmniej-sze naprawy obuwia, grupa osób projektuje urządzenie zbiorowych lekcji szewctwa.

Mysł ta znalazła szeroki odzew, szczególnie wśród t. zw. proletariatu inteligentnego—klasy urzędniczej.

## Z teatru.

**Operetka H. Czarnieckiego.** Dziś nadzwyczaj efektowna i melodyjna operetka, która obiegła wszystkie sceny europejskie „Gdy dwoje się kocha”, w obsadzie pierwszorzędnej, urozmaicona tańcami i ewolucjami.

**Repertuar na tydzień bieżący:** Wtorek „Księżniczka czardasza”, Kalmana, Środa „Wesele w czasie rewolucji”, komedia Michaelisa, Czwartek „Ptasznik z Tyrolu” Zellera, Sobota „Wesoła wdówka” Lehara, Niedziela „Robert i Bertrand” (Dwaj złodzieje) pierwszy raz.

Próby powyższego repertuaru idą w całej pełni, a sprzedaż biletów na te przedstawienia jest już rozpoczęta w Księgarni W-go Suchańskiego.

## Z kraju.

**Niepomyślny stan zbiorów w okolicach Lublina.** W skutek długotrwałych deszczów, w okolicach Lublina niesprzątnięte zboże zaczyna porastać. Fatalny stan pogody odbił się również na zbiorach pszenicy, owsa i jęczmienia. Tegoroczne zbiory naogół wypadły niepomyślnie, w razie zaś dalszych deszczów, grozi klęska kartoflom; wszystko to może w fatalny sposób odbić się na przyszłej aprowizacji miasta.

**Nowy ratusz miejski w Warszawie.** Magistrat warszawski ma wkrótce ogłosić konkurs na plan budowy nowego ratusza, który stanąłby prawdopodobnie na wolnych placach w Alei 3-go Maja, przeznaczonych pierwotnie pod budowę Muzeum miejskiego.

**Druga scena operetkowa w Warszawie.** Zostanie otwarta w gmachu przy ul. Karowej. Teatr na własny rachunek prowadzić będą pp.: Kawecka i Messalówna, ulubionice publiczności warszawskiej.

**Oddziały kolonizacyjne.** Przy centralnym Komitecie sjonistów w Warszawie powstał oddział p. n. „Wypuk ziemi”, działający w Łodzi i Piotrkowie, który ma na celu osiedlić w Palestynie 100 członków kosztem miliona rubli z udziałami po 40,000 rb. Zapisali się już 54 udziałowców.

Pieniądze będą zdeponowane w Berlinie w Komitecie sjonistów.

**Powrót rosjan.** Coraz więcej dygnitarzy rosyjskich przybywa do Polski: Zjechał już na stare śmiecie b. naczelnik powiatu radomskiego Kochanow, także naczelnik. Agafonow, do Włocławka, zaofiarował swe doświadczenie policyjne—milicji warszawskiej niejaki Kamiński rosjanin, b. pomocnik „prystawa”, wreszcie zwrócił się listownie o przyjęcie do milicji warszawskiej Kurnatowski, niegdyś pomocnik naczelnika wydziału śledczego. Osobistości te nie wyczerpują listy tęskniących do Polski moskali.

**Spodnie i spodnice z worków.** Wydział zaopatrywania w Warszawie zakontraktował dostawę spodni i spodnic z worków, farbowanych na czarno.

Pierwszą partję już otrzymano. Cena tych spodni jest tania, ale robota ich jest

b. marna (jak to orzekła komisja odbiorcza). Do wykończenia spodni (na paski, kieszenie i t. d.) użyto szmat).

## Ze świata.

**Najnowsze ubezpieczenie.** „Frankf. Ztg.” poleca w jednym z ostatnich numerów asekurację od ataków lotniczych.

Anons obiecuje bardzo wysokie odszkodowanie na wypadek śmierci, niesdolności do pracy, uszkodzenia domu lub mieszkania, towarów i nieruchomości.

**Pomnik Piotra Wielkiego...** na pociski niemieckie. „Voasische Zeitung” donosi, że pomnik Piotra Wielkiego, stojący koło Wybörgu, który przed niedawnym czasem szcuciła fińska biała gwardja i mocno uszkodziła—zostanie jako stary, bezużyteczny materiał, przewieziony do Niemiec. Pomnik waży 48 tys. kilogr.

**Kradzieże kolejowe w Niemczech.** Piśma berlińskie donoszą: Kradzieże na pociągach i kolejach tak się rozpowszechniły, że do tej pory kolej i poczta mają wypłacić już 80 milionów marek za skradzione przesyłki.

**Trzynastoletnia męzka.** Jak donoszą dzienniki budapeszteńskie, w tych dniach odbył się w Nagy Becskerek ślub trzynastoletniej Anny Virag, której narzeczony powrócił niedawno z frontu. Ministerstwo sprawiedliwości wydało zezwolenie na zawarcie małżeństwa na podstawie opinii lekarskiej.

**Rozstrzeliwanie oficerów.** Z liczby 1009 oficerów, uwięzionych w Moskwie i w Petersburgu pod zarzutem przekońań kontrrewolucyjnych, już rozstrzelano 236.

**Zwalczanie łapownictwa w Austrii.** Austriacki minister spraw wewnętrznych wydał następujące zarządzenie:

Kto, mając jako zastępcę lub pomocnik kogoś innego zawrzeć lub wykonać umowę, za zawarcie lub wykonanie tej umowy sąda od drugiego kontrahenta bezprawnie wynagrodzenia dla siebie lub innej osoby, korzystając z nadzwyczajnych stosunków, spowodowanych przez wojnę, skazany ma być przez polityczną (o ile czyn ten nie podlega cięższej karze) grzywną do wysokości 10.000 kor. albo aresztem do trzech miesięcy.

W razie użycia przemocy lub środków, mających drugiego kontrahenta zaniepokoić, skazany ma być sprawca na grzywnę w kwocie 20.000 kor. lub aresztem do 6 miesięcy.

**Polak historykiem rewolucji rosyjskiej.** Znany dawniej w Warszawie p. Tadeusz Radwański, dziennikarz i publicysta, były student uniwersytetu warszawskiego, socjalista, były redaktor „Trybuny”, został zesłany swego czasu do Rosji. Obecnie stanął na czele specjalnej komisji, wyznaczonej przez rząd bolszewicki, która ma opracować historję rewolucji w Rosji. Na cel ten bolszewicy wyznaczili 100 tys. rb. P. Radwański za rządów Kiereńskiego był sekretarzem osobistym Lednickiego.

**Organizacja Polaków w Prusiech.** W Berlinie, Bochum, Katowicach i Poznaniu utworzono biura, zastępujące interesy wszystkich żyjących w Prusiech Polaków przynależących do innych państw. Biuro noszące ogólną nazwę „Socjalne biuro polskiej frakcji parlamentarnej” udziela porad i informacji.

**170 ataków lotniczych na miejscowości niemieckie.** Reuter donosi: Samoistny korpus lotniczy wykonał w ciągu lipca 100 ataków lotniczych, z tego 96 na obszar niemiecki. Ogółem zaatakowano 43 miejscowości, w tym jedną 13 razy, inną 7 razy. Mimo częstej niepogody w lipcu, w miesiącu tym dokonano największej liczby lotów i rzucono największej bomb. W czerwcu wykonano 74 ataki na obszar niemiecki.

**Polacy w armji amerykańskiej.** Edward C. Ryprecht pisze w „Now York World” „Polacy służący w armji amerykańskiej, rekrutują się z pośród tych którzy nie podlegają amerykańskiej ustawie o służbie wojskowej. Sekretarz Baker wyraził uznanie dla lojalności Polaków, mówiąc: 400,000 Polaków walczyło na froncie koalicji, zanim poszły do bejza pierwsze wojska amerykańskie”.

Amerykańskie listy strat wykazują, że 8 proc. ranionych w armji amerykańskiej stanowią Polacy.

**Japończycy obsadzają linię kolei mandżurskiej.** „Berliner Tageblatt” donosi ze Sztokholmu, że Japończycy nie ograniczą swoich operacji do miast głównych, lecz wystali swe wojska wzdłuż kolei mandżurskiej. Pierwsza dywizja japońska, która wylądowała z Włady wostoku, uzyskała kontakt z Czecho-Słowakami i przygotowuje się do dalszej walki wzdłuż linii kolejowej.

**Ochotnicy belgijscy na Syberji.** „Journal” donosi z dobrze poinformowanego źródła, że w najbliższym czasie będą wysłani belgijscy ochotnicy na Syberję jako pomoc dla sprzymierzeńców w odbudowie frontu wschodniego.

„Sweater“ dla psa milionera wojennego. W Kolonji nad Renem prosiła w Urzędzie dla odzieży żona pewnego milionera wojennego o kartkę na zakupno sweatera dla psa. Uważano to z początku za żart. Ale petentka brała sprawę całkiem poważnie i w swojej bezczelności przyniosła nawet poświadczenie od weterynarza, że pies cierpi na reumatyzm i potrzebuje dlatego ciepłego sweatera. Prośbie, rozumie się, odmówiono, a podanie złożono w muzeum wojennem na pamiątkę tych czasów, kiedy miliony dzieci chodzą boso a milionerzy wojenni pamiętają tylko o swoich psach.

I tam są lichwiarze! Według wiadomości Biura Reutersa z Osaki (Japonja) w ostatnich dniach rozruchy w większych miastach japońskich przybrały tak poważne rozmiary, że musiało wkraczać wojsko. Rozruchy skierowane były przeciwko handlarzom ryżu. (Ryż — jak wiadomo — jest w Japonji i Chinach najważniejszym artykułem żywności dla sfer uboższych, podobnie jak u nas chleb). W wielu miejscowościach wojsko zrobiło użytek z broni. — Tym spalił wiele budynków, w których mieściły się lokale towarzystw handlarzy ryżu.

Wyznanie wiary żołnierza amerykańskiego. W koszarach wojsk amerykańskich jak donoszą pisma zagraniczne — porozwieszane „Wyznanie wiary żołnierza amerykańskiego“, która opiewa jak następuje:

„Wierzę w moją Amerykę — tę podwalinę osobistej wolności i sprawiedliwości; w Amerykę, która mi dała mój dom, przyjaciół i pracę. Wierzę w mój rząd, który władzę swą otrzymuje od ludu. Wierzę w demokrację, rozwijającą się z biegiem lat, aby zaspokajać potrzeby narodu. Wierzę, że słowo dane przez przedstawicieli państwa powinno być święte i że cywilizacja polega na zaufaniu w zawarte umowy i traktaty. Wierzę, że walczę za słusność, w obronie kobiet, dzieci i moich przyjaciół; walczę bez uczucia zemsty, bez żądzy zdobyczej, przejęty jedynie życzeniem zapewnienia światu pokoju. Wierzę w gwiazdy, zdobiące moją chorągiew, jako w symbol wolności, demokracji i braterstwa ludów“.

Proces amerykański przeciw Mikolajowi II. Z Nowego Jorku donoszą do „Z. Z.“: Amerykańska kompanja „Marine Transport Service Corporation“ wytoczyła formalną skargę sądową przeciwko b. carowi, resp. jego prawnym sukcesorom o zapłacenie za transporty środków żywności i przedmiotów mających związek z wojną, z Ameryki do Rosji. Sąd amerykański uznał skargę za prawomocną, stwierdzając, że odpowiedzialność cara za należności dla kompanji przewozowych jest prawnie uzasadnioną.

Skarga wytoczona została jeszcze za życia zamordowanego cara, a zmierza widocznie do położenia aresztu na kapitały umieszczone zagranicą.

Ludność Europy zmniejsza się. Według zestawień angielskiej statystyki, w Europie od początku wojny urodziło się o 32 i pół miliona ludzi mniej, niż w czasach przedwojennych. Tyleż ludzi przypuszczalnie padło w bojach, zmniejszyła się więc ludność Europy o 25 milionów ludzi, nie licząc ranionych i inwalidów.

## Ogłoszenia.

### Akuszerka A. Łuczyńska

upoważniona przez Warszawską Radę Lekarską przyjmuje Panie do domu, zamówienia na wyjazd, wykonywa wszelkie zlecenia lekarskie. Mariacka 11 front 1-sze piętro.

Poszukuje pokoju lub dwóch umeblowanych. Zgłaszać w Rekordzie dla S. W.

Student Uniw. Warsz. udziela lekcji. Wiadomość Lubelska 64 E. Kołodziejski.

Gabinet Dentystyczny Heleny Motz-Porazińskiej został otwarty przy ul. Lubelskiej 22.

Przyjęcia od 10—2 po poł. i od 4—6 wiecz.

## Rozkład pociągów

odchodzą z Radomia:	
w stronę Lublina	posp. 6.52 rano
„ „ „	posp. 1.12 w poł.
„ „ „	osob. 6.42 wieczorem
w stronę Skarżyska:	posp. 11.54 w nocy
„ „ „	posp. 7.21 w wiecz.
„ „ „	osob. 10.11 rano

Połączenie z Warszawą:

z Radomia odchodzi	6.52 rano	1.12 w poł.
do Warszawy przychodzi	12.56 w poł.	8.02 wiecz.
z Warszawy odchodzi	8.25 rano	3.30 po poł.
do Radomia przychodzi	7.11 wiecz.	11.46 w nocy

## Fabryka Giętych Mebli Ignacy Gierycz i Synowie

Radom, Wysoka № 3.

67-0

# Seminarjum Żeńskie

w Radomiu Lubelska 41.

Kancelarja szkolna otwarta od dnia 22 sierpnia.

Egzamina wstępne od dnia 29 sierpnia do 31 włącznie. Początek roku szkolnego 2 września.

110-1

## 8-kl. Zakład Naukowy Żeński Marji Gajl

103-1

Radom, ul. Długa Nr. 19.

Zawiadamia, że egzamina dla nowowstępujących rozpoczną się 29 sierpnia. Zapisy oraz podania przyjmuje codziennie kancelarja od 10-ej do 2-ej po południu.

# Gimnazjum Filologiczne Żeńskie

w Radomiu ul. Lubelska № 41.

Zawiadamia, że egzaminy wstępne odbywać się będą od dn. 28—30 sierpnia włącznie. Początek roku szkolnego dn. 2 września r. b.

111-1

Dyrektor SOLTYSK.

## Dom Handlowo-Przemysłowy H. Romanowicz, J. Sochaczewski i S-ka

w Radomiu, Plac 3-go Maja 1. 5 II piętro

Dostarcza urządzenia maszynowe dla wszelkich fabryk. Lokomobile, motory, kolejki polowe. Kompletno urządzenia instalacji elektrycznych w majątkach i zakładach przemysłowych.

## KONSTRUKCJE ŻELAZNO-BETONOWE

ŻEL.-BET.

## A. JANISZEWSKI

RADOM, UL. DŁUGA Nr. 28.

POLECA. CEMBROWINY, posadzki cementowe, tarasy. DACHÓWKI piaskowo-cementowe lekkie i trwałe. KONSTRUKCJE żelazno-betonowe. PŁYTY trotuarowe, rynsztoki, podrynniki. SŁUPY i SŁUPKI do ogrodzeń, ogrodów, klombów i skwerów. RURY różnych rozmiarów do kanalizacji.

Przyjmuje zamówienia na roboty żelazno-betonowe. \* Kosztorysy i projekta. Do dalszych okolic dostarczam DACHÓWKI i RURY na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa.

9-20

## DOM TECHNICZNO-HANDLOWY

## ST. BRZOZOWSKI I M. J. SZMORLIŃSKI

19-24

w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1.

POLECA: Tekturę smołocową, Smołowiec, Cement, Gwoździe. — Oleje maszynowe i Cylindrowe, Smar do wozów.

# Fabryka Maszyn Rolniczych

## K. BOLESTA

Poleca Lokomobile i młocarnie parowe używane i nowe, młocarnie do prostej słomy i zwyżajne, maneże, kultywatory, brony, plugi i t. p. Kupuje używane Lokomobile, młocarnie parowe i zwyżajne i po spalaniu.